

Rozdział 4.

W celach nie tylko „emerytalnych”

4.1. Jeszcze raz o atrakcyjności produktu

Uniwersalność produktu

Poznałeś w szczegółach produkt, a także wspólnie rozpoznaliśmy szerokie spektrum możliwości pomnażania pieniędzy. Ustawodawca uznał, że KPE ma być sposobem gromadzenia oszczędności w okresie kilkudziesięciu lat i zadbał w sposób szczególny o bezpieczeństwo inwestorów, wprowadzając jednocześnie bardzo elastyczne zasady, które możemy wykorzystać niekoniecznie z myślą o okresie starości. Firmy zarządzające nie mogą stosować niektórych uciążliwych dla nas rozwiązań, a jednocześnie muszą zapewnić nam pełny dostęp do gromadzonych środków. Dzięki temu KPE staje się wyjątkową ofertą na przykład dla inwestorów giełdowych, dla osób stroniących od ryzyka inwestycyjnego – korzystających wyłącznie z lokat bankowych, lub dla tych, którzy chcą po prostu systematycznie oszczędzać, nie określając z góry, na jaki cel wydadzą oszczędności.

Jednak KPE to przede wszystkim doskonały sposób oszczędzania z myślą o dodatkowej emeryturze. Dobre regulacje prawne to podstawa – bo dają nam szansę na sukces w planowaniu dostatniej starości.

Zdarzało się w przeszłości, nie tylko w Polsce, także w krajach o dużo bogatszej tradycji oszczędzania, że oferowano produkty finansowe mające niewiele wspólnego z gromadzeniem środków na okres emerytury: w których stosowano bardzo wysokie i ukryte opłaty, a także proponowano zabezpieczenie finansowe nie takie, jakie klient sobie wyobrażał. W takim przypadku każdy oszczędzający, nawet osoba wpłacająca najwyższe składki, był pozbawiony szansy na wysokie wypłaty w przyszłości.

Wybierając produkt, który spełnia wymogi ustawy o IKE i IKZE, możesz być pewny, że nikt niczego przed Tobą nie ukryje. Żadna instytucja finansowa nie zaoferuje Ci zabezpieczenia potrzeb, które niewiele mają wspólnego z emeryturą, a których koszty mogą pochłonąć znaczącą część odkładanych pieniędzy.

Problem z podjęciem decyzji

Spekulacje giełdowe, systematyczne oszczędzanie z myślą o nieprzewidzianych wydatkach czy może dodatkowa emerytura? Jaki cel wybrać? Co jest dla Ciebie ważniejsze? Wstrzymaj się na chwilę z odpowiedzią na

powyższe pytania.

Większość z nas lubi wydawać pieniądze, w szczególności na rzeczy, które w momencie zakupu są źródłem przyjemnych doznań: modny ciuch, smaczny obiad w eleganckiej restauracji, a także na sfinansowanie dużo większych potrzeb, takich jak samochód, dom czy jego wyposażenie. Z drugiej strony, wstrzemięźliwość w konsumpcji, odkładanie pieniędzy z myślą o wyższej emeryturze to decyzja jak najbardziej racjonalna, by nie powiedzieć egoistyczna. Skoro czytasz te słowa, to na pewno zdajesz sobie z tego sprawę. Ale co z tego? Ta „oczywista oczywistość” często nie wystarcza, aby skłonić nas do odkładania części dochodów. Dlaczego? Bo, jak to udowodnili psychologowie, tylko w pewnym stopniu podejmujemy decyzje z racjonalnych pobudek.

Największy wpływ na nas mają emocje, bieżący nastrój, a także bliskość nagrody lub kary – gdy bolesne konsekwencje zgubnej decyzji wystąpią natychmiast.

Nasza nagroda – wielka korzyść z posiadania dodatkowego planu emerytalnego – pojawi się po kilkudziesięciu latach (lub kara – gdy nie będziemy mieć dodatkowych oszczędności). To nieprawdopodobnie długi okres czasu. Zamiast odczuć przyjemność tu i teraz, odkładamy ją na 20–30 lat! Jakim musimy wykazać się rozsądkiem, aby w każdym miesiącu odłożyć kilkaset złotych, które już teraz mogą nam zaoferować tyle przyjemnych doznań (i nie ma znaczenia, że tylko chwilowych). Jak bardzo musimy rozumieć sens i jakość całego naszego życia, aby w wieku 30 lat podjąć decyzję o ograniczaniu bieżących jego uroków na rzecz przyszłych – gdy będziemy co najmniej dwa razy starsi. Jakiej to wymaga od nas wyobraźni, aby doceniać jakość życia po sześćdziesiątce, gdy mamy dwa razy mniej lat – większość młodych osób uznaje przecież, że okres starości to nic innego, jak powolne umieranie, czekanie na śmierć! Jakie jeszcze emocjonalne opory powstrzymują nas przed podjęciem najbardziej racjonalnej decyzji o posiadaniu planu emerytalnego? Ostateczny rezultat kilkudziesięcioletniego wysiłku pozostaje niewiadomy.

Mamy przez 30 lat ograniczać uroki bieżącego życia – gdy jesteśmy „młodzi i piękni”, aby dofinansować ostatnie 15 lat życia – gdy będziemy „starzy i brzydki”, a w dodatku nie wiadomo, jaki ostatecznie to nasze oszczędzanie przyniesie efekt. Gdyby ktoś nas zapewnił, że za odłożoną dzisiaj składkę 100 zł miesięcznie otrzymamy w przyszłości – na emeryturze – dodatkowe 500 złotych, byłoby nam łatwiej. Ale takiej gwarancji nikt nam nie da. W przeszłości, gdy nie rozumieliśmy, na czym polega oszczędzanie na emeryturę, zdarzało się, że sprzedawca pewnych rodzajów ubezpieczeń obiecywał przysłowiowe gruszki na wierzbie: określoną emeryturę (np. 500 zł) za określoną składkę (np. 100 zł). Dzisiaj rozumiemy, że cudów nie ma i nikt takich obietnic już nie składa. Przyszły rezultat naszej mrówczej zapobiegliwości pozostaje niewiadomy. Konieczność oszczędzania na emeryturę przestaje być dla nas abstrakcyjna zazwyczaj zbyt późno – po ukończeniu 40. roku życia. To wówczas właśnie, szczególnie gdy posiadamy liczną rodzinę, dzieci, zaczynamy marzyć o spokojnej starości. Wyobrażamy sobie, jak by to było fajnie, gdybyśmy nie musieli już tak ciężko pracować, troszczyć się o przyszłość własnych dzieci i tak dalej. W tym okresie życia najczęściej jesteśmy przytłoczeni taką masą obowiązków i trosk, że emerytura

zaczyna wyglądać naprawdę atrakcyjnie. Zaczynamy więc planować własną przyszłość emerytalną, dbamy o zdrowie fizyczne i nagle... panikujemy. Z jakiego powodu? Przecież aby się cieszyć emerytalną wolnością, trzeba być nie tylko wolnym od trosk bieżących, trosk związanych z wykonywaną pracą, ale także wolnym finansowo. I niestety okazuje się, że nawet 20 lat odkładania pieniędzy, nawet 500 zł miesięcznie, to zbyt krótki okres i zbyt mały wysiłek finansowy na zapewnienie sobie przynajmniej namiastki wolności finansowej.

Skup się na bieżących korzyściach

Przez wiele lat zajmowałem się oferowaniem planów emerytalnych w zakładach pracy. Wspominałem o tym we wstępie do książki. Miałem możliwość rozmawiania z tysiącami pracowników, zapoznania się z ich największymi wątpliwościami, oporami i obawami. To doświadczenie pokazało mi, że najbardziej przemawiają do naszej wyobraźni argumenty najprostsze, najbardziej namacalne, które wpływają na nas już teraz, w momencie podejmowania decyzji.

IKE i IKZE są czymś więcej niż *dobrym planem na lepszą emeryturę*. Jeszcze raz to podkreślę: jeżeli wpłacisz pierwsze 200 zł na konto emerytalne, to po 12 miesiącach będziesz mógł w każdej chwili, bez żadnych opłat (z wyjątkiem kosztu podatku Belki w IKE lub podatku PIT w IKZE) wypłacić środki i przeznaczyć na sfinansowanie dowolnego wydatku. Gdy w następnym miesiącu odłożysz kolejne 200 zł, wówczas nieograniczony dostęp do odłożonych 200 zł będziesz miał już po 11 miesiącach. Natomiast **po dokonaniu 12 comiesięcznych wpłat Twoje konto emerytalne stanie się planem systematycznego oszczędzania z nieograniczonym dostępem do pieniędzy – będziesz mógł je wydać na dowolnie określony cel w dowolnie wybranym momencie.**

Niezależnie czy będzie to fundusz inwestycyjny, fundusz emerytalny, polisa ubezpieczeniowa, rachunek w biurze maklerskim czy depozyt bankowy, instytucja finansowa, w której gromadzimy środki, ma obowiązek zwrócić nam je powiększone o zyski (odsetki) przed upływem okresu wypowiedzenia umowy (sprawdź aby ten okres nie był dłuższy niż 30 dni).

Jakie to ma dla nas konsekwencje? Jeżeli podejmiesz decyzję o założeniu IKE i IKZE w wieku 30 lat lub wcześniejszym, to *de facto* aż do momentu przejścia na emeryturę będzie to Twój plan systematycznego oszczędzania (PSO) – odkładania coraz większych pieniędzy i ich efektywnego pomnażania z zachowaniem pełnego dostępu do gromadzonych środków. I tak powinieneś potraktować swoją decyzję o otwarciu konta, jeżeli nie ma w Tobie wystarczająco silnej motywacji do założenia prywatnego planu emerytalnego.

W przyszłości, w każdej chwili będziesz mógł chwycić za klamkę i otworzyć drzwi: wydać gromadzone pieniądze na dowolny cel w dowolnym momencie. Gdyby jednak „jakimś cudem” udało Ci się dotrzeć z tym majątkiem aż do wieku emerytalnego, Twój program systematycznego gromadzenia kapitału stanie się planem emerytalnym – źródłem dodatkowych dochodów na emeryturze.

Konsumuj więcej od rozpasanego konsumenta

Powyższe podejście do KPE ułatwi Ci podjęcie decyzji. Nazywajmy rzeczy po imieniu, a nie tak, jak nazwano je na „opakowaniu”, jak nazwał je ustawodawca. Z Twojego punktu widzenia IKE oraz IKZE to, z jednej strony, niższe bieżące wydatki na konsumpcję, a z drugiej coraz większa kwota pieniędzy będących „pod specjalnym nadzorem”. Czy warto, mając 25–30 lat, odkładać dodatkowe pieniądze na emeryturę? Warto. Ale co z tego? Prawie nikt nie posiada planu emerytalnego w tym wieku (chyba że jest pracownikiem troskliwego pracodawcy oferującego PPE). I ja nie mam najmniejszego zamiaru przekonywać Cię, że musisz zmienić swoje podejście. Nie musisz, bo po pierwsze jest to niemożliwe, a po drugie nie jest wcale potrzebne.

Spójrz na swoją decyzję z zupełnie innej strony. Zastanów się, ile kosztuje ograniczenie bieżących wydatków? Dużo? Stanowczo za dużo. Czyżby? Za 100 zł miesięcznie można... No właśnie, co można za 100 zł miesięcznie? Zjeść dobry obiad w dobrej restauracji, a za 200–300 złotych kupić nawet ładny i modny ciuch. Odkładanie pieniędzy zawsze wiąże się z jakimś wysiłkiem, z określonym wyrzeczeniem. Trudno. Nie ma nic za darmo. Dla jednego będzie to utracony lunch, dla drugiej osoby co innego. To jest koszt. Gdy w przeszłości oferowałem plany emerytalne z pełnym bieżącym dostępem do odkładanych środków i bez konieczności comiesięcznego dokładania nowych składek – w formie funduszy inwestycyjnych, zawsze wskazywałem na brak jakichkolwiek zobowiązań wobec instytucji finansowej, którą reprezentowałem, podkreślając: *Proszę decyzję o założeniu planu potraktować jako odłożenie niewielkiej kwoty w tym miesiącu. Proszę po prostu sprawdzić, czy bez tej kwoty przeżyją Państwo do następnej wypłaty. Jeżeli będzie to bardzo trudne, to zrezygnujecie.* Identyczne słowa kieruję także do Ciebie.

Pieniądze wydane i skonsumowane stają się bezwartościowe. Masz 100 złotych w portfelu, idziesz do restauracji, fundujesz sobie określoną przyjemność i po pieniądzach pozostaje tylko wspomnienie. Natomiast „wydane” na IKE lub IKZE cały czas pozostają Twoje. W kolejnym miesiącu, jeżeli znowu odłożysz 100 zł, będziesz miał już 200 złotych. Po 12 miesiącach zaoszczędzona kwota wzrośnie do 1200 złotych, po 2 latach do 2400 zł, po 5 latach do 6000 zł i tak dalej. Jeżeli wybierzesz IKZE, to otrzymasz dodatkowo zwrot podatku: fiskus w połowie przyszłego roku odda Ci kwotę naliczonego podatku i wydasz ją na dowolny cel!

Zapewne znasz słynne słowa Marilyn Monroe – *pieniądze szczęścia nie dają, dopiero ich wydawanie.* A kto mówi, żeby ich nie wydawać?! Więcej pieniędzy to jeszcze większa konsumpcja. Po 12 miesiącach zamiast 12 obiadów możesz sobie zafundować coś więcej. 1200 złotych staje się kwotą, która daje Ci znacznie więcej możliwości zaspokojenia głodu konsumowania, 2400 jeszcze więcej, a 6000 jeszcze więcej. Jeżeli nie ma w Tobie silnej wewnętrznej potrzeby posiadania planu emerytalnego, to nie zmuszaj się do zmiany własnego podejścia. Emerytura to daleka przyszłość. Kiedyś stanie się Ci bliższa. Nie będę Ci podpowiadał najlepszego sposobu skonsumowania gromadzonych oszczędności. Pieniądze zawsze warto mieć, warto mieć tych pieniędzy coraz więcej. Pieniądze są jednak martwe i zimne. Mają dla nas wartość liczoną w sile nabywczej, czyli ilości dóbr, jakie możemy za nie nabyć. Gdy

rośnie siła nabywczą posiadanych pieniędzy, bo coraz więcej odkładamy, ma to wielkie plusy – daje nam znacznie więcej możliwości zaspokajania naszej potrzeby konsumowania, znacznie więcej przyjemności z ich wydawania.

Szaleńcza konsumpcja, życie na kredyt prowadzi nieuchronnie do obniżenia bieżącego standardu życia – wydawania coraz mniej pieniędzy na przyjemności, a coraz więcej na spłatę długów. Żyjąc na kredyt, stajemy się niewolnikami swojego wierzyciela, banku. Umiar w wydawaniu pieniędzy prowadzi zaś do czegoś odwrotnego: stopniowego wzrostu konsumpcji i oczywiście większej wolności finansowej. KPE jest przysłowiową świnką, do której co miesiąc wkładamy jeden, dwa lub trzy banknoty stużłotowe, a raczej tyle pieniędzy, ile chcemy, i w momentach dla siebie wygodnych. Ale jest świnką wyjątkową. W jej środku jest coś jeszcze – specjalny mechanizm umożliwiający skuteczne pomnażanie odkładanych pieniędzy i przywileje podatkowe.

Poznałeś całe spektrum możliwości KPE. Każdy znajdzie coś dla siebie. Osoba ceniąca dreszczyk emocji może założyć rachunek w biurze

maklerskim i inwestować środki bezpośrednio na giełdzie. W funduszowym KPE masz możliwość inwestowania pieniędzy: prawie wyłącznie w akcjach – w funduszach akcji; częściowo w akcjach, częściowo w obligacjach – w funduszach mieszanych; lub tylko w obligacjach – przy wyborze funduszu obligacji. W polisie ubezpieczeniowej wybór będzie jeszcze szerszy – otrzymasz dodatkowo ofertę funduszu gwarantowanego. Jest też zupełna nowość – dobrowolny fundusz emerytalny dedykowany wyłącznie III filarowi. Można też odkładać pieniądze w formie wyjątkowego depozytu bankowego, o stosunkowo wysokim oprocentowaniu, zachowując bieżący dostęp do pieniędzy.

4.2. Zaczynasz pierwszą pracę – niepowtarzalna okazja na wyjątkowe korzyści

W wieku 25 lat, mając dobrą pracę i stosunkowo niskie zobowiązania finansowe, można zacząć inwestować na giełdzie bezpośrednio (zakładając rachunek maklerski) lub pośrednio – nabywając jednostki uczestnictwa funduszy inwestycyjnych.

Czasami zdarza się, że będąc na początku kariery zawodowej, nie musimy z niczego rezygnować. Chcemy oszczędzać, tak po prostu, bo nasze wydatki są niższe niż pensja. Jednak prawie nigdy nie korzystamy z IKE oraz IKZE jako planu systematycznego oszczędzania. Dlaczego? Wiadomo – na „opakowaniu” tego produktu jest napisane słowo: „konto emerytalne”. Teraz jednak już wiesz, że w środku jest coś zupełnie innego niż sobie wyobrażałeś. Pamiętam, jak na pewnym szkoleniu poświęconym funduszom inwestycyjnym podeszła do mnie jedna z uczestniczek i zapytała, w co może zainwestować pieniądze jej córka. Wyjaśniła, że jest na ostatnim roku studiów, sporo zarabia w formie zleceń, a już znudziło się jej wydawanie pieniędzy na coraz większą liczbę par butów, coraz modniejszych bluzek itp. Uznała, że w każdym miesiącu może zaoszczędzić co najmniej 300 złotych. To idealny kandydat do tego, aby co najmniej 100–200 zł z tej kwoty odłożyć w formie planu emerytalnego.

